

Tomasz Grzegorz Grosse

MIĘDZY HISTORIĄ A WSPÓŁCZESNOŚCIĄ – WYBORY GEOPOLITYCZNE POLAKÓW

Wyzwania geopolityczne Polaków

Doświadczenia historyczne Polaków, w ciągu trzech ostatnich wieków często albo pozbawionych ojczyzny albo pod obcą kuratelą, skłaniały wielu myślicieli politycznych do analizy sytuacji geopolitycznej w celu odzyskania i zabezpieczenia narodowej suwerenności. Podstawowym problemem geopolitycznym było funkcjonowanie narodu między Rosją i Niemcami, dwoma potężniejszymi sąsiadami, którzy niejednokrotnie podejmowali próby zdominowania lub wręcz wchłonięcia Polski. Ten podstawowy problem geopolityczny występuje nadal w wieku XXI, pomimo tego, że Niemcy są – podobnie jak i Polska – członkiem UE, zaś Rosja została po zakończeniu zimnej wojny poważnie osłabiona terytorialnie, gospodarczo i demograficznie.

Drugi problem stanowiła przez lata geografia ziem utraconych w wyniku rozbiorów. To było wyzwanie dla Polaków dążących do niepodległości, którzy na początku XX wieku musieli zderzyć się z zamiarami emancypacji politycznej narodów Europy Wschodniej, zwłaszcza Litwinów i Ukraińców. Po II wojnie światowej w wyniku pojałtańskiego ładu międzynarodowego ten problem wyraźnie tracił na znaczeniu. Dzięki temu pojawili się myśliciele polityczni, którzy godzili się na utratę ziem wschodnich I Rzeczypospolitej. Otworzyło to drogę do pojednania z sąsiadującymi narodami i poszukiwania przyjaznych form współpracy, a nawet integracji w obrębie ziem dawnej I Rzeczypospolitej.

Rozwiązanie dylematu zagrożenia niemieckiego bądź rosyjskiego nieodłącznie wiązało się z próbami budowania współpracy międzynarodowej w obrębie Europy Środkowej i Wschodniej. W związku z tym pojawił się trzeci problem geopolityczny, mianowicie jak przekonać do takiej współpracy sąsiednie narody, które albo obawiały się zbyt wielkich wpływów Polaków, albo wręcz wybierały współpracę z Rosją lub Niemcami przeciwko Polakom lub w najlepszym wypadku wbrew ich oczekiwaniom. Wspólna historia dostarczała przy

tym wielu inicjatyw regionalnych, najczęściej nieudanych w praktyce. Obfitowała też w rozliczne spory między sąsiadami, którzy pomimo wspólnych interesów znajdowali wiele okazji do wzajemnych konfliktów.

Wybór mniejszego zła

Dylemat funkcjonowania narodu polskiego między dwoma potężnymi sąsiadami był rozwiązywany rozmaicie w tradycji polityki polskiej. Na przykład Adam Jerzy Czartoryski był na początku XIX wieku zwolennikiem oparcia się na Rosji i poszukiwania autonomii politycznej w obrębie cesarstwa. To on w dużej mierze doprowadził do powstania Królestwa Polskiego (1815), zależnego od Rosji, choć cieszącego się pewnymi swobodami ustrojowymi. Także dużo później myśliciele wywodzący się z Narodowej Demokracji (endecji) proponowali oparcie się na Rosji przeciwko znacznie potężniejszym zagrożeniom ze strony Niemiec.

Z kolei dla obozu sanacji, pielęgnującego tradycję Marszałka Józefa Piłsudskiego, należało szukać porozumienia z Niemcami oraz bronić się przed zagrożeniem ze strony bolszewickiej Rosji. Myśl ta była kontynuowana w środowisku paryskiej *Kultury*, które proponowało osłabianie Rosji przez „odrywanie” od niej słowiańskich narodów: litewskiego, białoruskiego, ukraińskiego. Innym przykładem była wizja polityki zagranicznej Radka Sikorskiego, który pod hasłem powrotu do tradycji Polski piastowskiej proponował oparcie się na sojuszu z Republiką Federalną Niemiec (RFN) i jednocześnie zrezygnowania z nazbyt ambitnej polityki w regionie (określanej jako jagiellońska). Celem było też ocieplenie relacji z Rosją. Chyba po raz pierwszy w polskiej myśli pojawiła się więc koncepcja utrzymywania jednocześnie przyjaznych relacji z Berlinem i z Moskwą, co było w dużym stopniu inspirowane przez politykę zbliżenia z Niemcami i włączenia się do ich polityki otwarcia na Federację Rosyjską.

Opcja zbliżenia z Berlinem i jednoczesnego pojednania z Rosją w ujęciu historycznym stanowi bardziej wyjątek niż regułę. Częściej spotykany w polskiej myśli politycznej był wybór „mniejszego zła”, czyli ułożenie relacji albo z Niemcami, albo z Rosją przeciwko drugiemu sąsiadowi. Jest to strategia określana w stosunkach międzynarodowych mianem *bandwagoning* (tłumaczona jako „przyłączanie się” do silniejszego aktora), polegająca na poszukiwaniu przez państwa słabsze wsparcia i opieki ze strony mocarstw¹. Proponowanie tej strategii wynikało z przekonania, że mając tak potężnych sąsiadów nie można

¹ Por. E. J. Labs (1992): *Do Weak States Bandwagon?*, *Security Studies*, vol. 1, no. 3, s. 383–416; S.M. Walt (1987): *The Origins of Alliances*, Ithaka: Cornell Univer-

jednocześnie rywalizować na dwóch frontach, a jednocześnie największym zagrożeniem byłby antypolski sojusz Berlina i Moskwy.

Nawet członkostwo w UE nie zmieniło zasadniczo takiego postrzegania Rosji i Niemiec. W ramach zbliżenia z Niemcami w okresie rządów Donalda Tuska (2007–2014) nastąpiło wprawdzie otwarcie na relacje z Federacją Rosyjską, choć w praktyce ocieplenie stosunków było krótkotrwałe i dość powierzchowne. Polska utrzymywała w okresie członkostwa w UE zasadniczo chłodne relacje ze swoim wschodnim sąsiadem, opierając się geopolitycznie z jednej strony na UE (i w niektórych okresach na bliskich relacjach z RFN), a z drugiej – na sojuszu w NATO i z USA. W dalszym ciągu Polaków bardzo niepokoiła też wizja przymierza Niemiec i Rosji „ponad ich głowami” lub bez należytego uwzględnienia polskich interesów strategicznych. Przykładem tego była negatywna reakcja polskich elit na inwestycję Gazociągu Północnego.

Wielonarodowe imperia jako ochrona przed dominacją

Oprócz strategii „mniejszego zła” można dostrzec pomysły poszukiwania wsparcia w formule wielonarodowego imperium. Miało ono z jednej strony bronić przed zagrożeniem zewnętrznym, a z drugiej – ograniczać wpływy największych narodów należących do takiej wspólnoty. Jako przykład można tu podać imperium austro-węgierskie, które miało wprawdzie wiodący komponent w postaci politycznych wpływów Austriaków i Węgrów, ale nie była to dominacja wyniszczająca polski naród, lecz przeciwnie – stwarzająca pewną możliwość autonomii politycznej, a nawet dająca perspektywę na stopniowe zwiększenie polskiej roli w ramach tego imperium. Dlatego krakowscy i lwowscy konserwatyści – już po wybuchu I wojny światowej – popierali ideę przekształcenia Austro-Węgier w monarchię trialistyczną, której trzeci podmiot polityczny stanowić mieli Polacy (po włączeniu w granice monarchii Habsburgów dawnego Królestwa Polskiego i jego połączeniu z Galicją)².

W czasach komunistycznych Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL) była członkiem wielonarodowego imperium pod kierunkiem Rosji (a dokładnie Związku Socjalistycznych Republik Sowietkich, ZSRS). Przynależność Polaków do tego imperium była wynikiem II wojny światowej i rozstrzygnięć

sity Press; J.J. Mearsheimer (2001): *The Tragedy of Great Power Politics*, New York–London: W.W. Norton & Comp., s. 162.

² P. Waingertner, *Relacje Polski z Europą Środkowo-Wschodnią – Czechosłowacją (Czechami, Słowacją), Rumunią, Węgrami – w XX i XXI wieku oraz ich uwarunkowania wewnętrzne i międzynarodowe*, Próba podsumowania, w tym tomie.

między sojusznikami, poczynionymi na konferencji jałtańskiej (1945). Państwo polskie stało się niesamodzielne geopolitycznie. Także kontakty w regionie Europy Środkowowschodniej zostały bardzo ograniczone, zwłaszcza z republikami sowieckimi (litewską, białoruską i ukraińską). Współpraca w ramach Europy Środkowej układała się nieco lepiej, ale generalnie była w dużym stopniu limitowana przez Kreml i niejednokrotnie odbywała się przy udziale lub za pośrednictwem Moskwy. Polacy i inne narody Europy Środkowowschodniej zostały więc podporządkowane Rosji i wepchnięte przez nią w układ geopolityczny skierowany przeciwko Zachodowi (głównie USA). Z kolei problem niemiecki został w tym okresie rozwiązany przez podział tego narodu na dwa państwa, znajdujące się w różnych obozach geopolitycznych, a także oba w dużej mierze pozbawione suwerenności. Dodać należy, że brak podmiotowości politycznej był szczególnie ostro postrzegany w krajach Europy Środkowej, przede wszystkim w Polsce, na Węgrzech i w Czechosłowacji. Stało się to jedną z przyczyn upadku bloku wschodniego. Inną przyczyną było osłabienie centrum tego układu geopolitycznego w wyniku kolejnych kryzysów ekonomicznych oraz nasilającej się niewydolności struktur gospodarczych.

Także Unia Europejska bywa niekiedy określana jako imperium wielonarodowe³, choć zdominowane przez Niemcy i Francję. Ramy integracji europejskiej pozostawiają pewną swobodę dla funkcjonowania państwa polskiego. W niektórych wymiarach integracja okazuje się prorozwojowa, przede wszystkim w sferze ekonomicznej, m.in. dzięki symbiozie gospodarki polskiej i niemieckiej. Ponadto, pozwala realizować niektóre pomysły geopolityczne Polaków, na przykład w ramach polityki wschodniej UE. Niemniej wyzwaniem dla UE są kolejne kryzysy, w tym zwłaszcza strukturalne trudności ekonomiczne wynikające z wad konstrukcyjnych unii walutowej.

Z punktu widzenia geopolityki podstawowym założeniem integracji europejskiej było „związanie” instytucjonalne potęgi niemieckiej. Jednak po zjednoczeniu tego państwa (1990) to założenie stawało się coraz bardziej problematyczne. Unia Europejska stała się raczej płaszczyzną rozwoju potęgi RFN, a także wywierania wpływów przez Berlin m.in. w Europie Środkowej. Dlatego także w ramach UE pojawił się problem dążenia do emancypacji politycznej niektórych państw tego obszaru. Było to najbardziej widoczne w przypadku Węgier i Polski, ale także w mniejszym stopniu pozostałych państw Grupy Wyszehradzkiej.

W czasie zimnej wojny integracja europejska miała być również odpowiedzią na zagrożenie ze strony bloku wschodniego. Po upadku tego bloku postrzeganie zagrożenia ze strony Rosji wyraźnie zmalało, zwłaszcza na Zachodzie

³ J. Zielonka (2006): *Europe as Empire: The Nature of the Enlarged European Union*, Oxford–New York: Oxford University Press.

kontynentu, a jednocześnie podejmowano próby zawiązania ściślejszych więzi ekonomicznych i politycznych z Moskwą⁴. W ten sposób integracja europejska traciła funkcję ochronną przed zagrożeniem rosyjskim, zamiast tego była w coraz większym stopniu platformą potencjalnego porozumienia z Rosją. Jednocześnie UE stała się też instrumentem wpływu ekonomicznego i politycznego Berlina, zwłaszcza w Europie Środkowej i na Bałkanach, ale także w państwach bałtyckich i w Europie Wschodniej.

Poszukiwanie zewnętrznego wsparcia

Kolejnym pomysłem na rozwiązanie specyfiki geopolitycznej Polski, położonej między Niemcami a Rosją, była próba poszukiwania wsparcia ze strony innych mocarstw europejskich, a później również światowych. Tradycyjnymi sojusznikami były Zjednoczone Królestwo i Francja, a następnie Stany Zjednoczone Ameryki.

Podstawowy wybór geopolityczny Polski po roku 1989 stanowiło oparcie się na bliskich relacjach sojuszniczych z USA. Zdaniem specjalistów⁵ była to strategia *bandwagoning*, a więc „przyłączenia się” do zwycięzcy zimnej wojny i jedynej wówczas wielkiej potęgi w skali światowej, mającej także duży wpływ na UE. W założeniach omawiana strategia miała poprawić bezpieczeństwo względem Rosji. Dla części elit politycznych (zwłaszcza prawicowych) mogła też zwiększać autonomię wobec RFN.

Niektórzy polscy naukowcy krytykują ten sojusz. Uznają, że jego cechą jest silna asymetria korzyści na rzecz strony amerykańskiej, przy niedostatecznym uwzględnieniu polskiej racji stanu i innych wymiernych korzyści politycznych bądź ekonomicznych dla państwa polskiego. Ich zdaniem, sojusz opiera się na bezwarunkowej lojalności Polaków, co znacząco obniża możliwości negocjowania własnych interesów. Co więcej, jest to polityka coraz bardziej kosztowna, a nawet niekiedy skutkuje pogorszeniem relacji z partnerami z UE, w tym sojusznikami z Europy Środkowej⁶. Prowadzi ona do nadmiernego uzależnienia

⁴ Por. T.G. Grosse (2018): *Development of Defence policy and armaments industry in the European Union. Geo-economic analysis*, Warszawa: Warsaw Institute Special Report, 10.12.

⁵ R. Kuźniar (2008): *Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa: Wydawnictwo Scholar, s. 297; J. Zając (2009): *Bandwagoning w polskiej polityce zagranicznej*, *Przegląd Zachodni*, nr 3, s. 168–178.

⁶ S. Bieliń (2014): *Rozważania o polskim interesie narodowym*, *Stosunki Międzynarodowe – International – Relations*, nr 2/50, s. 57–73 [65]; R. Kuźniar, *op. cit.*, s. 251–253.

od światowego mocarstwa przy braku wpływu na jego politykę⁷. Jej skutkiem jest niesamodzielność strategiczna i sprowadzenie Polski do roli satelity⁸. Inicjatywa strategiczna należy bowiem do wiodącego mocarstwa, a rola Polski jest reaktywna i w pełni zależna od polityki USA⁹. Dlatego wynikający z tej polityki bilans korzyści i kosztów jest przede wszystkim zgodny z interesami amerykańskimi, a nie zawsze polskimi.

Jest to jednocześnie nadzwyczaj trwały element polskiej polityki zagranicznej po 1989 roku bez względu na zmiany kolejnych ekip rządowych, bądź osób piastujących najwyższą funkcję w państwie. To pokazuje, że wśród elit politycznych i urzędniczych, jak również według większości ekspertów – sojusz z USA przynosi ewidentne korzyści, które rekompensują ewentualne koszty.

Konsekwencją omawianej relacji między USA a Polską bywa także szereg działań podejmowanych na forum UE. Polska nieprzypadkowo jest odbierana przez partnerów europejskich jako wierny sojusznik USA w polityce unijnej. Tendencja ta przejawia się przede wszystkim we wspieraniu silnych relacji transatlantyckich między UE i Ameryką, w tym również obecności NATO i amerykańskich wojsk na Starym Kontynencie. Polska wielokrotnie deklarowała nadrzędność Sojuszu Północnoatlantyckiego dla bezpieczeństwa UE. Zgodnie ze stanowiskiem amerykańskim wspierała poszerzenie obu tych organizacji na wschód, w tym m.in. o Gruzję, Ukrainę, Mołdowę, Bałkany Zachodnie. Właśnie z uwagi na swoją proamerykańską geopolitykę władze Rzeczypospolitej (RP) były początkowo niechętne rozwojowi Wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony¹⁰, zwłaszcza, że projekt ten interpretowano jako próbę zwiększania autonomii UE wobec NATO i USA. Później Polska przyłączała się do kolejnych inicjatyw w ramach tej polityki, interpretowanej w Warszawie jako europejskie ramię Sojuszu Północnoatlantyckiego¹¹. Ważną konsekwencją relacji polsko-amerykańskich była polityka wschodnia RP, a zwłaszcza próby kształtowania polityki UE w tym kierunku¹².

⁷ R. Kuźniar, *op. cit.*, s. 298.

⁸ *Sojusznik to nie satelita*, rozmowa z prof. Z. Brzezińskim (2000): *Polska Zbrojna* nr 14, marzec, za: R. Kuźniar, *op. cit.*, s. 230.

⁹ Ch. Schweiger (2014): *Poland, Variable Geometry and the Enlarged European Union*, *Europe-Asia Studies*, vol. 66, no. 3, s. 394–420 [394]; S. Bieleń, *op. cit.*, s. 68.

¹⁰ Przed wejściem w życie traktatu lizbońskiego występowała pod nazwą Europejska polityka bezpieczeństwa i obrony.

¹¹ R. Zięba (2010): *Główne kierunki polityki zagranicznej Polski po zimnej wojnie*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, s. 117, 125–127, 136; R. Kuźniar, *op. cit.*, s. 206.

¹² Ch. Schweiger, *op. cit.*, s. 411.

Cztery opcje

W obliczu sąsiedztwa z dwoma potężnymi państwami – Niemcami i Rosją – ważnym elementem strategii polskich polityków i myślicieli były próby planowania oraz inicjowania współpracy w Europie Środkowej i Wschodniej. Dotyczyło to przede wszystkim kierunku wschodniego, w nawiązaniu do terytorium I Rzeczypospolitej, co w założeniach miało osłabiać Rosję. Współpraca była też proponowana na kierunku południowym, w odniesieniu do Węgier, Czech i Słowacji (bądź Czechosłowacji), Rumunii i niekiedy także innych państw Europy Środkowej. Naruszało to niemiecką strefę wpływów, tym samym mogło budzić obawy tego państwa. To nie przypadek, że pogłębiająca się współpraca Grupy Wyszehradzkiej oraz Inicjatywa Trójmorza zaniepokoiły dyplomację niemiecką. RFN starała się przez pewien czas deprecjonować te formy współpracy, a kiedy okazało się to nieskuteczne, starano się rozpocząć z nimi współpracę (lub nawet do nich dołączyć, tak jak w przypadku Inicjatywy Trójmorza).

Podsumowując dotychczasowe rozważania należy podkreślić, że wymienione wcześniej pomysły strategicznie nawzajem się przeplatały lub uzupełniały. Niemniej w wymiarze historycznym widoczne były cztery podstawowe kierunki myślenia:

- (1) wybór „mniejszego zła” między Berlinem a Moskwą, czyli współpraca z jednym z potężnych sąsiadów, aby osłabiać wpływy drugiego;
- (2) poszukiwanie współpracy w ramach imperiów wielonarodowych, czyli budowanie struktur międzynarodowych z jednej strony gwarantujących Polakom jak największe bezpieczeństwo, a z drugiej – jak największą autonomię polityczną;
- (3) szukanie wsparcia wśród mocarstw zewnętrznych, które mogłyby balansować przewagi Rosji i Niemiec.
- (4) wreszcie poszukiwanie współpracy w ramach Europy Środkowej i Wschodniej, budowanie strategicznych sojuszy lub próba instytucjonalizacji współpracy odwołującej się do tradycji I Rzeczypospolitej, w tym do wpływów jagiellońskich w Europie Środkowej.

Pomysły dotyczące struktur

W polskiej myśli geopolitycznej wielokrotnie przewijała się kwestia integracji regionalnej, zarówno na kierunku wschodnim – co jest zrozumiałe, gdyż to nawiązywało do tradycji terytorialnej I Rzeczypospolitej – jak również w Europie Środkowej, a więc na południe od linii Karpat. Proponowano różne rozwiązania strukturalne i ustrojowe. Najbardziej pogłębioną formę współpracy stanowiła

federacja, czego przykładem była koncepcja Józefa Piłsudskiego sformułowana pod koniec I wojny światowej. Miała ona obejmować tereny byłej I Rzeczypospolitej, a więc łączyć ziemie etnicznie zamieszkałe przez Polaków, Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. Inną propozycją była konfederacja, dyskutowana m.in. przez rządy Polski i Czech na uchodźstwie w okresie II wojny światowej. Pojawiały się też koncepcje bardziej luźnej współpracy bloku państw sojuszników, tak jak to miało miejsce w przypadku Związku Bałtyckiego negocjowanego między Polską, Finlandią, Litwą, Łotwą i Estonią wkrótce po zakończeniu I wojny światowej. Większość z wymienionych koncepcji i inicjatyw pozostała martwa. Możliwości realizowania tych propozycji otworzyły się w zasadzie dopiero po roku 1989, a więc po transformacji ustrojowej w regionie. Ich pokłosiem było powołanie m.in. Grupy Wyszehradzkiej oraz Inicjatywy Trójmorza.

Inne koncepcje polityczne zakładały ekspansję terytorialną Rzeczypospolitej, w miarę możliwości zgodnie z obszarem I Rzeczypospolitej, a tym samym inkorporację ziem zamieszkiwanych przez inne emancypujące się narody Europy Wschodniej. Praktyka polityczna odzyskiwania niepodległości przez Polskę po I wojnie światowej w dużej mierze przebiegała zgodnie z tym schematem. Zwyciężyło pragmatyczne podejście zgodne z dewizą „lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu”. Skoro nie jest możliwa integracja regionalna na przykład w formie federacji lub wspólnej państwowości pozostawiającej dużą sferę autonomii dla mniejszości narodowych, to wybierano ścieżkę inkorporacji terytorialnej, usprawiedliwionej z jednej strony przez tradycję dawnej Rzeczypospolitej, a z drugiej – przez zobowiązanie wobec rozsianych na wschodzie skupisk Polaków. Przyczyniało się to jednak do ogromnych napięć na tle narodowościowym między z jednej strony Polakami, a z drugiej Litwinami i Ukraińcami. Utrudniało także realizowanie jakichkolwiek planów integracji regionalnej z tymi narodami np. w formie federacji lub konfederacji. To właśnie polityka „faktów dokonanych” realizowana po zakończeniu I wojny światowej uniemożliwiła zrealizowanie planów federacji wysuwanych przez Piłsudskiego.

Kolejna grupa myślicieli politycznych podchodziła w sposób minimalistyczny do ambicji terytorialnych. Uznawali oni, że odbudowa polskiej państwowości powinna być ograniczona do terenów zamieszkałych przez etniczną ludność polską, co oznaczało, że należy zrezygnować z inkorporacji terytoriów dawnej Rzeczypospolitej. Takie podejście reprezentował na początku XX wieku Roman Dmowski, przywódca Narodowej Demokracji. Proponował wówczas rezygnację z inkorporacji Litwy i Rusi, a jednocześnie skupienie się na ochronie przed żywiołem niemieckim i poszukiwanie wsparcia ze strony carskiej Rosji. Odbudowa polskiej państwowości powinna, jego zdaniem, ograniczać się do obszarów zamieszkałych przez Polaków, których trzonem powinno być Królestwo Kongresowe (1815–1867). W podobnie minimalistycznym duchu

wypowiadał się już w wieku XXI Bartłomiej Sienkiewicz, który uznawał, że należy skupić się na kierunku zachodnim, zwłaszcza wejściu do UE i na sojuszu z Niemcami, a jednocześnie zrezygnować z nadmiernych ambicji w polityce wschodniej, być może za wyjątkiem ścisłych relacji z Litwą¹³.

Pewien wariant postawy minimalistycznej stanowiła opcja prometejska. Punktem wyjścia dla tego podejścia była rezygnacja z ambicji ekspansji terytorialnej na wschód, a więc poszanowanie nienaruszalności granic po II wojnie światowej. Jednak wspomniane stanowisko nie rezygnowało z aktywnej polityki wschodniej. Wręcz odwrotnie, miało stymulować odrodzenie narodowe u wschodnich sąsiadów i ich aspiracje niepodległościowe. Miało to ogromne znaczenie geopolityczne, bowiem z założenia prowadziło do oderwania się wschodnich sąsiadów od ZSRS i powstania pasa państw na wschodzie Europy, które oddzielałyby Polskę od Rosji. Jednocześnie emancypacja Litwy, Białorusi i Ukrainy miały prowadzić do geopolitycznego osłabienia Rosji. Ponadto, opcja prometejska zakładała stopniowo pogłębiającą się współpracę między Polską a jej wschodnimi sąsiadami. Najwybitniejszymi przedstawicielami tego nurtu myślenia było środowisko paryskiej *Kultury* funkcjonujące w okresie PRL na emigracji.

Idee a rzeczywistość – kierunek południowy

Jeszcze przed I wojną światową Roman Dmowski oraz inni działacze obozu narodowej demokracji włączyli się do ruchu neosłowiańskiego. Jego podstawą miała być współpraca polsko-czechosłowacka, która miała prowadzić do odrodzenia narodowego w regionie Europy Środkowej. Ruch był wyraźnie skierowany przeciwko ekspansjonizmowi niemieckiemu i germanizacji narodów słowiańskich. Jednocześnie opierał się na bliskiej współpracy z Rosją i miał się rozwijać pod patronatem Petersburga. W ten sposób uwzględniał ówczesne realia geopolityczne, a więc dominującą rolę w tej części kontynentu z jednej strony Cesarstwa Niemieckiego i z drugiej Imperium Rosyjskiego. Bardzo szybko okazało się, że poważnym problemem jest odmienne spojrzenie strony rosyjskiej na aspiracje polityków czechosłowackich i polskich. Koncepcji neosłowiańskiej Rosjanie przeciwstawili pansławizm, który w rzeczywistości zmierzał do podporządkowania narodów słowiańskich i następnie ich wchłonięcia przez imperium Romanowów, a więc ich stopniową russyfikację¹⁴. W ten sposób

¹³ B. Sienkiewicz (2000): *Pochwała minimalizmu*, *Tygodnik Powszechny*, 24–31 grudnia, s. 12.

¹⁴ M. Andrzejczak, K. Dziurdzia, *Endecka refleksja polityczna nad miejscem narodu polskiego w Europie Środkowo-Wschodniej przed 1918 r. – ruch neosłowiański i sprawa czeska*, w tym tomie.

przymierze z carską Rosją mogło mieć wymiar jedynie taktyczny, zaś oczekiwanie na wsparcie przez Petersburg polskich ambicji związanych ze zwiększeniem autonomii politycznej lub wręcz odzyskaniem niepodległości – *de facto* nie było realne.

Rzeczywistość przyniosła także inne wyzwania dla współdziałania polsko-czechosłowackiego. Po pierwsze, między przedstawicielami narodowej demokracji i jej interlokutorami po stronie czechosłowackiej bardzo szybko pojawiły się spory terytorialne, a dokładnie dotyczące Śląska Cieszyńskiego. Czesi silniej orientowali się też na współpracę z Rosjanami niż z Polakami. Wynikało to z ich chłodnej analizy rzeczywistości, w której współpraca z mocarstwem rokowała większe szanse na ewentualne korzyści aniżeli kooperacja w ramach Europy Środkowej. Jest to stały element geopolityki omawianego regionu – mniejsze kraje w ostatecznych kalkulacjach bardziej polegają na mocarstwach, przede wszystkim Niemczech bądź Rosji niż na współpracy regionalnej. Koncepcja Dmowskiego poniosła więc fiasko, choć nie została całkowicie zarzucona przez środowisko endecji.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku Narodowa Demokracja wróciła do pomysłu pogłębionej współpracy polsko-czechosłowackiej. Politycy tego obozu obawiali się przede wszystkim polityki Berlina i dążenia do stworzenia niemieckiej *Mitteleuropy*. Dla przeciwstawienia się tej ekspansji kluczowe znaczenie miał sojusz z Czechosłowacją. Niemniej obóz sanacji, sprawujący przez wiele lat władzę w II Rzeczypospolitej, odrzucał tę koncepcję z kilku powodów. Przede wszystkim zbyt silnego otwarcia południowego sąsiada na Rosję Sowiecką, postrzeganą w Polsce jako największe zagrożenie. Kluczowe znaczenie miało tutaj podpisanie w 1935 roku czesko-sowieckiego paktu o wzajemnej pomocy. Ponadto, poważną przeszkodą był konflikt terytorialny o Śląsk Cieszyński. Ponownie zatargi graniczne stanowiły kość niezgody między państwami regionu. Decydujące dla tego sporu było najpierw zajęcie Cieszyna przez Czechosłowację w roku 1919, kiedy Polska uwikłana była w wojnę na wschodniej granicy, a później jego odebranie przez Polskę (tzw. Zaolzia) w 1938 roku, gdy tym razem sąsiad został osłabiony po układzie z Monachium. Konflikt terytorialny miał rujnujące konsekwencje dla współpracy obu narodów. Ponadto, władzom w Polsce przeszkadzał zbyt silny związek Czechosłowacji z Francją, co Piłsudski określał z pogardą jako „politykę bluszczową” (czyli „owijanie się” wokół kraju silniejszego)¹⁵.

W porównaniu do minimalistycznych idei obozu narodowego, zakładających sojusz tylko z Czechosłowacją, przedstawiciele innych ugrupowań

¹⁵ A. Adamczyk, *Stosunki Polski z południowymi sąsiadami drugiej RP (Czechy, Rumunia, Słowacja, Węgry) w okresie 1918–1945 w rozważaniach polskich środowisk politycznych, intelektualnych i kulturalnych*, w tym tomie.

politycznych mieli dużo ambitniejsze pomysły na współpracę regionalną. Już w połowie lat dwudziestych XX wieku generał Władysław Sikorski postulował zbudowanie federacji obejmującej oprócz Polski Czechosłowację, Węgry, Rumunię, państwa bloku bałtyckiego, a także Jugosławię i Grecję. Była to koncepcja Międzymorza, obejmująca kraje od Bałtyku po morza Czarne, Egejskie i Adriatyckie. Równie ambitną koncepcję miał Józef Piłsudski, który rozmyślał o federacji Rzeczypospolitej, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, Grecji, a nawet państw skandynawskich i nadbałtyckich. Po jego śmierci wspomnianą koncepcję kontynuował ówczesny minister spraw zagranicznych Józef Beck. Pomysł powołania Trzeciej Europy zakładał utworzenie bloku państw „od Skandynawii po Adriatyk”¹⁶. Miała się ona opierać na ścisłym związku Polski z Węgrami, Rumunią, Włochami i Jugosławią. Celem było pogłębienie sojuszu w ramach Europy Środkowej, odseparowanie poszczególnych państw od wpływów niemieckich, jak również rozluźnienie bloku tzw. Małej Ententy, a więc układu wspieranego przez Francję i w rzeczywistości skierowanego przeciwko Węgrom, a tym samym rozbijającym możliwości współpracy w regionie¹⁷. Wspomniana koncepcja – podobnie, jak wcześniej wymienione – nie mogła zostać zrealizowana w praktyce, przede wszystkim z uwagi na rozbieżności interesów między potencjalnymi członkami sojuszy.

W okresie międzywojennym pojawiły się w Polsce mniej lub bardziej ambitne propozycje współpracy regionalnej. Jednak nie były one realizowane, głównie w wyniku sporów terytorialnych między państwami Europy Środkowej. Problemem był nie tylko konflikt Polaków i Czechosłowaków o Śląsk Cieszyński, ale również obawy Rumunów, Czechów i Słowaków wobec ambicji terytorialnych Węgier. Dlatego jedyna sformalizowana w tym okresie współpraca regionalna miała wyraźnie antywęgierski charakter. Było to porozumienie między Czechosłowacją, Rumunią i Jugosławią¹⁸ określane jako Mała Ententa. Polska pozostawała poza tym układem, który *de facto* w dużym stopniu rozbijał i antagonizował państwa szeroko rozumianej Europy Środkowej (obejmującej państwa bałkańskie). Porozumienie powstało z inspiracji i wsparcia dyplomacji francuskiej, a więc mocarstwa spoza omawianego regionu. Przy tej okazji ujawnił się inny problem utrudniający współpracę w Europie Środkowej. Mianowicie poszczególne kraje preferowały relacje z największymi mocarstwami

¹⁶ J. Lubelski (2010): *Związek Bałtycki i Trzecia Europa. Koncepcje reorganizacji Europy Środkowej w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, *Nowa Europa*, nr 1/9, s. 183–217.

¹⁷ A. Adamczyk, *Stosunki Polski z południowymi sąsiadami drugiej RP...*

¹⁸ W skład Małej Ententy wchodziło początkowo Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców, później przemianowane na Królestwo Jugosławii.

europejskimi, przede wszystkim Francją, ZSRS, Niemcami, a były zdecydowanie mniej skłonne do tworzenia szerszych układów z Polską lub realizacji proponowanych przez nią ambitnych planów federacyjnych. To oglądanie się na mocarstwa miało dodatkowo destrukcyjny wpływ na możliwości podjęcia współpracy wewnątrz regionu. Część państw orientowała się bowiem na współpracę z Rosją Sowiecką lub Francją (np. Czechosłowacja), a inne z Niemcami (np. Węgry). Polsce pozostawało utrzymywać bliskie bilateralne relacje z krajami regionu, przede wszystkim Rumunią i Węgrami, pomimo tego, że oba kraje były w omawianym okresie nastawione do siebie bardzo nieufnie.

W okresie II wojny światowej polskie środowiska polityczne na emigracji wróciły do obu głównych koncepcji geopolitycznej współpracy w regionie z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Rząd generała Sikorskiego powrócił do idei endecji dotyczącej federacji z Czechami. Nawet oba rządy na uchodźstwie rozpoczęły w 1940 roku formalne negocjacje w sprawie najpierw federacji, a później luźnej konfederacji Polski i Czech. Pod wpływem sprzeciwu Moskwy i niechęci ze strony zachodnich aliantów – Czesi odstąpili od tych planów i zawiesili negocjacje ze stroną polską. Z kolei obóz sanacji (przy zainteresowaniu polityków z innych ugrupowań) nawiązał do koncepcji Międzymorza, a więc planował federację krajów Europy Środkowej między morzami Bałtyckim, Adriatyckim i Czarnym. Najczęściej uwzględniano w niej obok Polski, także Czechy, Słowację, Węgry, Rumunię, Litwę, Bułgarię i narody Jugosławii. Podobnie jak wcześniej były to rozważania czysto teoretyczne, które nie miały większych szans na ich realizację w praktyce.

W wyniku ustaleń jałtańskich, a następnie rozpoczęcia zimnej wojny, Europa Środkowa została oddzielona od zachodniej części kontynentu i stała się częścią geopolitycznego bloku pod przywództwem Rosjan. To oni nadawali ton najważniejszym procesom politycznym i gospodarczym w regionie. Jednocześnie starali się ograniczać swobodę relacji w Europie Środkowej, sterując wzajemnymi kontaktami między bratnimi państwami, w tym niejednokrotnie stosując taktykę „dziel i rządź”. Ponadto, propozycje zwiększenia instytucjonalizacji kontaktów wielostronnych w ramach państw regionu – np. między sygnatariuszami Układu Warszawskiego – były torpedowane przez Kreml, z uwagi na obawę o zbytne usamodzielnienie się własnych satelitów¹⁹.

W tym okresie coraz wyraźniejszy był też podział w poszczególnych krajach na elity rządzące i opozycyjne wobec istniejącego ładu. Te pierwsze utrzymywały ze sobą stosunkowo ograniczone relacje bilateralne, a jednocześnie dość intensywnie pilnowały własnych interesów gospodarczych we

¹⁹ A. Dubicki, *Polska wobec jej południowych sąsiadów w latach 1945–1989*, w tym tomie.

wzajemnych kontaktach. Z wyraźną niechęcią podchodziły do jakichkolwiek działań wprowadzających polityczną „odwilż” w sąsiednich państwach, gdyż prowadziło to do podmywania władzy komunistycznej w całym bloku. Dlatego przemiany praskiej wiosny w 1968 roku były najpierw bardzo krytykowane przez władze innych państw komunistycznych, a następnie z inicjatywy Moskwy nastąpiła interwencja zbrojna armii sojuszniczych Układu Warszawskiego w celu przywrócenia stabilności politycznej w Czechosłowacji. Tego typu działania pozostawiały urazy między krajami regionu, ale podtrzymywały ówczesny ład geopolityczny sprawowany przez Rosjan.

Niezależnie od oficjalnych posunięć podejmowane były inicjatywy elit opozycyjnych z krajów Europy Środkowej. Miały one na celu zbliżenie stanowisk oraz wymuszanie zmian w ramach ówczesnego systemu ekonomicznego i politycznego. Wspomniana współpraca była kontynuowana już po upadku komunizmu po roku 1989. Miała ona na celu integrację z zachodnimi strukturami politycznymi, gospodarczymi i wojskowymi. Warto też zauważyć, że środowiska polityczne na emigracji, pochodzące z wymienionych krajów, już znacznie wcześniej dyskutowały o możliwościach powiązania państw regionu z tymi strukturami²⁰. Takie rozważania przybrały na intensywności w sytuacji powtarzających się kryzysów oraz coraz większej niewydolności struktur politycznych i ekonomicznych bloku wschodniego.

Po upadku ładu zimnowojennego otworzyły się zupełnie nowe możliwości współpracy w Europie Środkowej. W roku 1990 prezydent Czechosłowacji Václav Havel złożył wizytę w Warszawie i przedstawił ofertę bliższej współpracy między Czechosłowacją, Polską i Węgrami. Jednocześnie wyraził nadzieję na powrót do dawnej koncepcji konfederacji polsko-czechosłowackiej, którą sugerował Zbigniew Brzeziński²¹. Niemniej władze trzech państw rozpoczęły współpracę polityczną, składając w 1991 roku deklarację na historycznym zamku w Wyszehradzie. Wszystkie rządy uczestniczące w tej współpracy obawiały się przede wszystkim, żeby współpraca regionalna nie była traktowana jako zamiennik integracji ze strukturami Zachodu, co wprawdzie tworzyło autonomiczne struktury polityczne w regionie, niemniej – jak wówczas uważano – regionie w dalszym ciągu pozostawionym bez odpowiedniego zakotwiczenia geopolitycznego na Zachodzie, a tym samym podatnym na zagrożenia ze strony Rosji. Dlatego podstawowym celem Trójkąta Wyszehradzkiego było dążenie do integracji europejskiej, a później również do członkostwa w NATO. Warto też zauważyć, że motorem współpracy w ramach Grupy Wyszehradzkiej (złożonej – po rozpadzie

²⁰ P. Waingertner, *Relacje Polski z Europą Środkowo-Wschodnią...*

²¹ P. Ukielski, *Europa Środkowa w polskiej myśli politycznej po 1989 roku*, w tym tomie.

Czechosłowacji – z czterech państw regionu, tzw. V4) była Polska, natomiast pozostałe kraje z reguły pozostały niechętne zbyt daleko idącej instytucjonalizacji tej współpracy. Niechętna temu okazała się także Unia Europejska i jej najbardziej wpływowe państwo, czyli Niemcy. Berlin wprawdzie popierał akcesję państw Europy Środkowej do UE, ale nie chciał, aby region był zbyt silnie wewnętrznie zintegrowany, a tym samym autonomiczny wobec Europy Zachodniej. To zapewne jedna z przyczyn, dla której Bruksela wymusiła na państwach regionu, aby ich negocjacje akcesyjne odbywały się osobno, a nie w ramach Grupy Wyszehradzkiej. Dodać należy, że o ile Polska była skłonna wspierać tworzenie wspólnego stanowiska negocjacyjnego całej Grupy w tych pertraktacjach, o tyle pozostałe państwa były temu niechętne, co zresztą skrzętnie wykorzystywała Bruksela, stosując taktykę „dziel i rządź” wobec regionu.

Naukowcy wskazują na stosunkowo słabe efekty współpracy i wiele odrębnych interesów państw wyszehradzkich²². Wprawdzie wraz z biegiem czasu udawało się podjąć działania w wielu obszarach europejskich (m.in. polityce spójności, energetycznej, transportowej, innowacyjnej, zagranicznej, obronnej), niemniej była to stosunkowo luźna kooperacja, niekiedy ograniczająca się wyłącznie do sfery retorycznej lub politycznych deklaracji. Różnice interesów między krajami V4 były niejednokrotnie wykorzystywane przez największe państwa UE, co rozbijało jedność grupy. Niektórych polskich partnerów z V4 raziła też zbyt proamerykańskość lub antyrosyjskość Rzeczypospolitej.

Intencją polskich elit było budowanie regionalnego bieguna geopolitycznego, który ułatwi kształtowanie wspólnego stanowiska w UE, a tym samym będzie mógł w większym stopniu artykułować interesy regionu i tworzyć przeciwwagę w stosunku do Europy Zachodniej, a zwłaszcza równoważyć postulaty francuskie i niemieckie w polityce unijnej. Mogłoby to potencjalnie zmniejszyć asymetrię działania UE pomiędzy jej dominującą politycznie częścią zachodnią a nowymi państwami członkowskimi z Europy Środkowej. Tego nie udało się osiągnąć, za wyjątkiem wspólnego frontu państw tego regionu wobec kryzysu migracyjnego z 2015 roku. Niemniej kraje V4 systematycznie kooperują w ramach Unii Europejskiej, starają się wypracowywać stanowisko w wielu obszarach polityk europejskich, co może z czasem przynieść większe efekty. Postępuje też instytucjonalizacja V4, czego przykładem jest powołanie Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego (w 2000 roku). Bez wątpienia najpierw perspektywa członkostwa, a następnie pełnoprawny udział w funkcjonowaniu UE – stały się ważnymi katalizatorami współdziałania państw Europy Środkowej.

Sukcesem państw wyszehradzkich było także powołanie w 1992 roku Środkowoeuropejskiej Strefy Wolnego Handlu (CEFTA). Strefa okazała się dość

²² C. Törö, E. Butler, K. Grüber (2014): *Visegrad: The Evolving Pattern of Coordination and Partnership After EU Enlargement*, *Europe-Asia Studies*, vol. 66, no. 3, s. 366, 378.

udaną formułą współpracy gospodarczej poprzedzającej udział państw regionu w rynku wewnętrznym UE. Okazała się też bardzo istotna w okresie kryzysu funkcjonowania Trójkąta Wyszehradzkiego po rozpadzie Czechosłowacji. Swój akces do CEFTA zgłosiły również inne państwa szeroko rozumianej Europy Środkowej, m.in. Słowenia (1996), Rumunia (1997), Bułgaria (1999), Chorwacja (2003) oraz kraje bałkańskie. W ten sposób ta pragmatyczna współpraca gospodarcza wychodziła naprzeciw koncepcji Międzymorza, postulowanej kilkadziesiąt lat wcześniej przez polskich myślicieli. Niektóre państwa członkowskie CEFTA, w tym założyciele tej organizacji z Grupy Wyszehradzkiej, zakończyły udział w tym układzie wraz z wejściem do UE.

Kolejną ważną formułą współpracy w szeroko ujmowanej Europie Środkowej okazała się Inicjatywa Trójmorza, która powstała w 2016 roku w dużej mierze w wyniku zabiegów polskiej dyplomacji. Ona również realizuje idee Międzymorza rozwijane przez kilka pokoleń polskich myślicieli politycznych. Jak to ujął jeden z ekspertów: „sensem (geo)politycznym Trójmorza jest przybliżanie Międzymorza”²³. Nawet jeśli integracja europejska służy współpracy i stabilizuje relacje między Berlinem a Warszawą, to głęboki sens Inicjatywy Trójmorza polega na równoważeniu potęgi RFN i dążeniu do bardziej partnerskich, a więc symetrycznych relacji między Niemcami a krajami Europy Środkowej.

W Inicjatywie uczestniczą oprócz Polski także Austria, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Rumunia, Słowacja, Słowenia i Węgry. Od samego początku pomysł ten spotkał się z niechęcią dyplomacji niemieckiej, czemu towarzyszyło podważanie autorytetu Polski na arenie międzynarodowej zarówno przez Berlin, jak i instytucje UE. Służyć temu miała retoryka kompromitująca rząd konserwatywny w Warszawie jako niedemokratyczny i łamiący wartości UE. Niemniej inicjatywa przetrwała dzięki wsparciu ze strony dyplomacji USA i udziałowi prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki w 2017 roku na szczycie Trójmorza w Polsce.

Polskim władzom udało się tak sprofilować koncepcję Trójmorza, aby zmniejszyć opór ze strony przeciwników tego pomysłu. Przede wszystkim udało się odpolitycznić tę inicjatywę, a zwłaszcza odejść od konotacji geopolitycznych z Międzymorzem, a więc formułą równoważenia największych mocarstw Starego Kontynentu. Współpracę skierowano przede wszystkim na kwestie techniczne związane z energetyką i rozbudową linii komunikacyjnych. Miało to na celu pragmatyczne skupienie tej współpracy na konkretnych inwestycjach, choć w dalszym ciągu może być to odczytywane w kategoriach geopolitycznych. Udało się też zniwelować opory tych krajów, które obawiały się, aby inicjatywa nie tworzyła

²³ B. Radziejewski, *Granice opcji niemieckiej, Nowa Konfederacja*, 30.01.2018, <https://nowakonfederacja.pl/granice-opcji-niemieckiej/> (dostęp: 29.10.2019).

alternatywy dla członkostwa w UE. Uznano bowiem, że udział w pracach grupy mogą brać jedynie państwa członkowskie UE²⁴. Co więcej, Inicjatywa ma realizować polityki unijne i wykorzystywać fundusze tej organizacji. Ma więc być w pełni komplementarna z UE. Ponownie się okazało, że realizacja dawnych koncepcji geopolitycznych, wywodzących się przede wszystkim ze środowiska piłsudczykowskiego, była możliwa dzięki ramom integracji europejskiej. Ponadto, stało się tak dzięki zakończeniu sporów terytorialnych w regionie, jak również wsparciu politycznemu ze strony globalnego mocarstwa.

Podsumowując dotychczasowe rozważania należy stwierdzić, że w ciągu ostatniego stulecia powstawały rozmaite idee polityczne, które dotyczyły planowania współpracy w Europie Środkowej. Były one mniej lub bardziej minimalistyczne lub dostosowane do zmieniających się realiów geopolitycznych. Ale były również bardziej ambitne i wizjonerskie, które przez długi czas nie mogły być realizowane w praktyce. Najczęstszymi przyczynami trudności implementowania koncepcji geopolitycznych w rzeczywistości były spory terytorialne krajów regionu. Uruchamiało to procesy rywalizacji lokalnej (bo nawet nie do końca regionalnej), w ramach której największymi przeciwnikami stawały się inne, mniejsze kraje Europy Środkowej, a ewentualnymi sojusznikami największe mocarstwa, najczęściej Rosja i Niemcy. Widoczne były też działania w regionie, które są bliskie powiedzeniu „lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu” lub polityce „faktów dokonanych” w stosunku do słabszych partnerów. Tak było m.in. wówczas, kiedy Polacy zajmowali Śląsk Cieszyński albo terytorium litewskie. Tego typu działania wywoływały długotrwałe spory terytorialne i utrudniały strategiczną współpracę w regionie. Stąd wynikała również obawa przed inicjatywami Polski, która zawsze była najsilniejszym wśród generalnie mniejszych państw szeroko rozumianej Europy Środkowej. Innym czynnikiem rozbijającym omawiany region były próby zdominowania go przez ościennie mocarstwa, przede wszystkim Rosję i Niemcy, jak również dyskredytowanie przez obie potęgi wszelkich inicjatyw zmierzających do zwiększenia podmiotowości i autonomii geopolitycznej w regionie. Częstą polityką państw tego regionu było również opieranie się na Rosji lub Niemczech, a więc strategia *bandwagoning*, co było niejednokrotnie preferowane bardziej niż współpraca regionalna. Niekiedy państwa Europy Środkowej starały się jednocześnie „grać na kilka frontów”, a więc zachowywać pewną równowagę między wpływami mocarstw zachodnich i wschodnich. Widać to nawet obecnie w strategii rządu Węgier²⁵.

²⁴ Por. P. Kowal, A. Orzelska-Stączek (2019): *Inicjatywa Trójmorza: geneza, cele i funkcjonowanie*, ISP PAN, Warszawa, s. 21.

²⁵ Por. T.G. Grosse (2017): *Geopolitical Strategy of Smaller State: The Case Study of Poland's Presence in the EU*, *Mysł Ekonomiczna i Polityczna*, nr 3, s. 333–362.

Transformacja geopolityczna po roku 1989 otworzyła całkiem nowe możliwości pogłębienia współpracy w Europie Środkowej, w tym realizacji planów, które wcześniej nie mogły doczekać się nawet początkowych form implementacji. Było to możliwe przede wszystkim ze względu na zanik sporów terytorialnych w regionie, a ponadto, stabilizacyjne ramy integracji europejskiej. Znacząco zmniejszył się też opór przeciwko tego typu współpracy regionalnej ze strony Rosji i Niemiec, choć inne są źródła tej postawy. Rosja jest znacznie słabsza, niż to miało miejsce wcześniej. Niemcy zaś są związane ramami integracji europejskiej, jak również ograniczane przez USA – mocarstwo przychylnie nastawione wobec współdziałania Europy Środkowej.

Idee a rzeczywistość – kierunek wschodni

Tradycja I Rzeczypospolitej miała, jak się wydaje, trzy podstawowe konsekwencje dla polskiej myśli politycznej na kierunku wschodnim. Po pierwsze, była to historia udanej i długotrwałej federacji z Litwą. Po drugie, ważnym aspektem było terytorium dawnej Rzeczypospolitej, które rozciągało się daleko na wschód i północ (obejmując obecne terytorium państw bałtyckich, Białorusi i Ukrainy). Po trzecie, spuścizną tego okresu okazała się też bolesna rywalizacja z Rusinami, czego wyrazem było powstanie Chmielnickiego (w latach 1648–1657).

W okresie rozbiorów ([1772–1795]–1918) podstawowy dylemat geopolityczny polegał na wyborze opcji pro- lub antyrosyjskiej. Do tej pierwszej należał m.in. Adam Jerzy Czartoryski, w pierwszym okresie swojej działalności politycznej. Przejawem tej drugiej tendencji były kolejne zrywy powstańcze przeciwko Cesarstwu Rosyjskiemu. Myśl polityczna tego okresu zmierzała przede wszystkim do odbudowy autonomii politycznej, a docelowo – suwerennej państwowości. Zazwyczaj planowano odrodzenie państwa w granicach etnograficznej bazy polskiej, tak jak to czynił w 1886 roku Bolesław Wysłouch²⁶. Oznaczało to jednak, że w ramach Rzeczypospolitej musiałyby znaleźć się inne narodowości. Dlatego poszukiwano dla nich jakiejś formuły autonomii politycznej lub swobody kulturowej. Tak myślał przedstawiciel obozu Narodowej Demokracji Jan Ludwik Popławski, który uznawał, że odrodzona państwowość powinna być polska, choć przy pozostawieniu praw dla odrębnych narodowości²⁷. Nieco później Roman Dmowski doprecyzował stanowisko własnego

²⁶ Por. B. Cywiński, *Narody Europy Wschodniej w polskiej myśli politycznej XIX wieku*, maszynopis.

²⁷ J.L. Popławski (1896): *Nasze stanowisko na Litwie i Rusi, Przegląd Wszechpolski*, nr 8, s. 170.

środowiska politycznego. Odnowiona Rzeczpospolita powinna bazować na ziemiach etnicznie polskich, a więc bez aspirowania do terytoriów Litwy i Rusi. To minimalistyczne podejście miało przede wszystkim nie antagonizować Imperium Rosyjskiego, które uznawano za wsparcie wobec dużo większego zagrożenia płynącego ze strony Rzeszy Niemieckiej²⁸. Jednocześnie nieco skromniejsza pod względem terytorialnym państwowość miała czerpać siłę ze spójności etnicznej, a więc zmierzać do unifikacji narodowej i polonizacji innych grup mniejszościowych.

W wieku XIX pojawiły się ruchy narodowe wśród Bałtów i wschodnich Słowian. W dużej mierze powstawały one w opozycji do tradycji I Rzeczpospolitej, tak jak to miało miejsce wśród Litwinów i Ukraińców. W tym samym czasie, kiedy Polacy myśleli o odzyskaniu dawnego państwa i jego terytorium – sąsiadujące z nimi narody pragnęły własnej tożsamości, kultury i niezależności politycznej. Musiało to prowadzić do konfliktów, które eskalowały pod koniec I wojny światowej.

U progu odzyskania przez Polskę niepodległości (w 1918 roku) funkcjonowały dwa nurty myślenia geopolitycznego o kierunku wschodnim. Pierwsze – minimalistyczne było reprezentowane przez Narodową Demokrację. Jest ono też określane jako inkorporacyjne, gdyż zakładało wcielenie do Rzeczpospolitej terenów spornych na wschodzie, na których mieszkaly różne narodowości. Drugą była koncepcja Józefa Piłsudskiego, która zakładała powstanie federacyjnego związku państwowego w Europie Środkowo-Wschodniej. W jego skład miały wejść Polska, Litwa, Białoruś i Ukraina²⁹. Była to idea nawiązująca wprost do tradycji I Rzeczpospolitej zarówno w aspekcie terytorialnym, jak i ustrojowym (tj. w odniesieniu do federacji między głównymi nacjami zamieszkującymi te obszary). Praktyka polityczna tego okresu prowadziła jednak do fiaska planów federacyjnych i *de facto* do realizacji założeń ideowych endecji.

Polskie dążenia do odbudowy państwowości zderzyły się z podobnymi ambicjami innych narodów, zwłaszcza Ukraińców i Litwinów. Wkrótce po zakończeniu I wojny światowej doprowadziło to do konfliktów zbrojnych i sporów terytorialnych Polaków z Ukraińcami, a także z Litwinami. Pewnym sukcesem w realizowaniu koncepcji federacyjnej było poparcie Piłsudskiego dla Ukraińskiej Republiki Ludowej Semena Petlury i podpisanie umowy

²⁸ R. Dmowski (1938): *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, przedruk: *Pisma*, t. 2, Częstochowa, s. 244. Także: R. Dmowski (1903): *Myśli nowoczesnego Polaka*, przedruk (2013), Warszawa: Capital. 2013.

²⁹ P. Waingertner, *Relacje Polski z Europą Wschodnią (Litwą, Łotwą, Estonią, Białorusią i Ukrainą) w XX i XXI wieku oraz ich uwarunkowania wewnętrzne i międzynarodowe. Próba podsumowania*, maszynopis.

między obu państwami w roku 1920. Na to nałożyła się jednak wojna odradzającej się Rzeczypospolitej z Rosją Sowiecką. W sytuacji egzystencjalnego zagrożenia ze strony Rosjan Polska wycofała się z uznania państwa ukraińskiego, podobnie jak zrobiły to Łotwa i Finlandia. Wynik wojny polsko-bolszewickiej (1919–1921) rozstrzygnął nie tylko granicę między obu państwami, ale również przypieczętował losy narodu ukraińskiego. Został on podzielony na dwie części, z jednej strony w granicach II Rzeczypospolitej oraz w ramach ZSRS z drugiej, gdzie powstała Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka, która posiadała jednak znikomą autonomię względem Kremla. Natomiast w ramach państwa polskiego Ukraińcy nie mieli autonomii politycznej, nawet choćby tylko nominalnej, zaś władze prowadziły politykę polonizacji i faworyzowania Polaków w sprawach gospodarczych. Stało się to później zarzewiem wielu konfliktów, w tym rzezi wołyńskiej w czasie II wojny światowej, kiedy to ukraińska partyzantka wymordowała około 60 tys. Polaków (w 1943 roku).

Także odrodzenie państwowości polskiej i litewskiej przebiegało w sposób konfliktowy. Wbrew federalistycznym przekonaniom Piłsudskiego polskie wojsko (za zgodą samego Piłsudskiego) zajęło litewską stolicę wraz z Wileńszczyzną (1920), a więc obszary zamieszkałe w większości przez ludność pochodzenia polskiego. Później ziemie te zostały inkorporowane do II Rzeczypospolitej (1922), co zrujnowało możliwości współpracy między obu krajami. Konfliktu nie można było rozwiązać przy mediacji Ligi Narodów (1921), kiedy to proponowano najpierw utworzenie konfederacji Polski i Litwy, a następnie tylko konwencji wojskowej, handlowej i gwarantującej prawa mniejszości narodowej w każdym z obu krajów³⁰. Zatarg polsko-litewski nie tylko pozbawił możliwości realizowania planów federalistycznych, ale również uniemożliwił praktyczne funkcjonowanie ugrupowania regionalnego planowanego między Polską, Finlandią i państwami bałtyckimi. Związek Bałtycki był próbą tworzenia współpracy w zakresie bezpieczeństwa w regionie, która miała chronić sygnatariuszy przede wszystkim przed zagrożeniem sowieckim³¹. Niemniej spory z Litwą położyły się cieniem na tej współpracy. Następnie sprzeciw Niemiec uniemożliwił ratyfikację układu zawartego w Warszawie w 1922 roku między Polską, Łotwą, Estonią i Finlandią³².

³⁰ Por. A. Jędrzejewska, *Polska wobec państw Europy Wschodniej w latach 1918–1945 (Ukraina–Białoruś–Estonia–Litwa–Łotwa)*, manuskrypt.

³¹ J. Lubelski, *Związek Bałtycki i Trzecia Europa...*

³² J. Krasuski (2000): *Tragiczna niepodległość. Polityka zagraniczna Polski w latach 1919–1945*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, s. 90; C. Brzoza, A.L. Sowa (2006): *Historia Polski 1918–1945*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 471–472.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego powstały też idee prometejskie, które wspierały emancypację narodów pozostających w granicach Związku Sowieckiego, zwłaszcza Ukraińców, Białorusinów i nacji kaukaskich, co niewątpliwie miało na celu osłabianie roli mocarstwowej ZSRS. Wśród myślicieli ruchu prometejskiego wielu było związanych z sanacją (m.in. Leon Wasilewski, Tadeusz Hołówko). Wspomniane środowisko kultywowało także idee Marszałka Piłsudskiego dotyczące wschodnioeuropejskiej federacji, obejmującej obok Polski, także Ukrainę, Białoruś, Litwę, Łotwę i Estonię. Niemniej wszystkie te idee nie sprostały konfrontacji z rzeczywistością. Górę wzięły doraźne interesy, przypominające w praktyce dewizę „lepszego wróbla w garści”. Prowadziło to do polityki inkorporacyjnej oraz pogłębiania sporów między sąsiadującymi ze sobą nacjami. Spory te były zresztą wykorzystywane przez regionalne mocarstwa, przede wszystkim Rosję Sowiecką, ale również hitlerowskie Niemcy. W omawianym okresie dobra współpraca Rzeczypospolitej była realizowana jedynie z Łotwą i Estonią.

Wybuch II wojny światowej przyniósł Polsce najbardziej pesymistyczny scenariusz, tj. współpracę niemiecko-rosyjską skierowaną przeciw II RP. Wojna już na samym początku umożliwiła kolejny rozbiór Polski, tym razem między III Rzeszą a Rosją Sowiecką (1939). Po jej zakończeniu Europa Środkowo-Wschodnia znalazła się pod kontrolą ZSRS. Dominacja Moskwy zamroziła marzenia o pogłębionej współpracy, ale również tonowała spory terytorialne w regionie. Okres powojenny stwarzał więc możliwości odejścia w zapomnienie bolesnych kart historii, które dzieliły sąsiadujące ze sobą narody. Jednocześnie polskie środowiska polityczne na emigracji kontynuowały rozważania o przyszłości Rzeczypospolitej i całego regionu.

Politycy sanacji zakładali odzyskanie niepodległości przez państwa bałtyckie oraz sąsiadujące z PRL inne republiki sowieckie. Jednocześnie wyrażali nadzieję, że w przyszłości zostanie zlikwidowana rosyjska obecność w okolicach Królewca (Kaliningradu)³³. Podtrzymywano też ideę Międzymorza, najlepiej w formule federacji państw Europy Środkowej i Wschodniej. Projektowano związek w różnych konfiguracjach, ale najczęściej wymieniano oprócz Polski Litwę, Łotwę, Estonię, Białoruś i Ukrainę. Podobne pomysły wspierali historycy związani z Polskim Ruchem Wolnościowym Niepodległość i Demokracja, przede wszystkim Piotr Wandycz i Marian Dziewanowski. Wspomniane koncepcje miały też coraz ściślej wiązać omawiany region z Europą Zachodnią i USA.

³³ A. Adamczyk, *Miejsce republik związkowych ZSRS (Białoruś, Estonia, Litwa, Łotwa, Ukraina) w rozważaniach polskich środowisk politycznych, intelektualnych i kulturalnych w latach 1945–1989*, maszynopis.

Na emigracji wrócono również do koncepcji prometejskiej. Była ona krzewiona w środowisku paryskiego Instytutu Literackiego i miesięcznika *Kultura*. Głównym założeniem tej grupy intelektualistów stała się rezygnacja z ambicji terytorialnych I Rzeczypospolitej, a więc odcięcie się od konfliktów granicznych, które miały niszczący skutek dla ewentualnej współpracy sąsiadujących ze sobą narodów. Idea prometejska zakładała emancypację polityczną krajów będących satelitami Moskwy w ramach bloku wschodniego, a tym samym osłabienie imperialnych ambicji Rosjan. W centrum zainteresowania była przy tym głównie Litwa, Białoruś i Ukraina. Chodziło również o związanie Europy Środkowej i Wschodniej z Zachodem. Docelowo rozważano możliwości pogłębienia współpracy politycznej w regionie, choć unikano odwołań do idei federalistycznych.

Również środowisko endecji pozostało zasadniczo wierne swojej tradycji intelektualnej. Podejście minimalistyczne w jego wydaniu oznaczało porzucenie myślenia o współpracy na wschodzie, poza wyjątkiem współdziałania z Litwą. Zamiast tego celem stało się pogłębienie kooperacji w kierunku południowym, m.in. z Czechosłowacją, Węgrami, Rumunią, Jugosławią, Bułgarią, Albanią, Grecją, a nawet Turcją.

Nieco inna koncepcja geopolityczna powstała w PRL w środowisku opozycyjnym Konfederacji Polski Niepodległej. Twórca tej formacji, Leszek Moczulski opowiadał się za powrotem do idei Międzymorza, które powinno skupiać kraje szeroko ujmowanej Europy Środkowo-Wschodniej, a więc jednocześnie na kierunku południowym i wschodnim (w tym drugim przypadku w unii z Litwą, Białorusią i Ukrainą)³⁴.

Po upadku „żelaznej kurtyny” i dekompozycji bloku wschodniego pojawiły się nowe szanse na realizację wcześniejszych idei politycznych. Niemniej polskie elity zdawały się być zainteresowane w tym okresie przede wszystkim integracją ze strukturami zachodnimi – UE i NATO, a nieco mniej – aktywną polityką wschodnią nawiązującą do polskiej tradycji intelektualnej w tym względzie. Wyrazem tej tendencji była nowa odsłona minimalizmu w wykonaniu Bartłomieja Sienkiewicza³⁵. Podobnie jak w przypadku obozu narodowego jego cel stanowiła poprawa relacji z Rosją, a więc ograniczenie ambicji w polityce wschodniej, być może za wyjątkiem współpracy z Litwą. Natomiast, w odróżnieniu od tradycji endecji, Sienkiewiczowi chodziło o zbliżenie z Niemcami, a także szerzej – ze strukturami politycznymi Europy Zachodniej.

³⁴ Por. L. Moczulski (2007): *Narodziny Międzymorza: ukształtowanie ojczyzn, powstanie państw oraz układy geopolityczne wschodniej części Europy w późnej starożytności i we wczesnym średniowieczu*, Warszawa: Bellona.

³⁵ B. Sienkiewicz, *op. cit.*

Rządy premiera Donalda Tuska oraz jego ministra spraw zagranicznych Radka Sikorskiego kontynuowały tę linię. Ich celem była poprawa relacji z Rosją i zbliżenie geopolityczne z RFN. W tym okresie III Rzeczpospolita prowadziła skromniejszą politykę zarówno wobec państw Europy Środkowej, jak i wobec wschodnich sąsiadów. W tym drugim przypadku w dużym stopniu zeuropeizowała swoją politykę, tj. przekazała ją na poziom UE w celu budowania kordonu stabilnych i niezależnych od Rosji państw. Przeniesienie polityki wschodniej w dużym stopniu na poziom unijny miało, jak się wydaje, ułatwić zbliżenie z Rosją, co wkrótce okazało się nadzieją płonną.

Po roku 1989 kontynuowano również rozważania prometejskie. Ich wyrazem było poparcie polskiej dyplomacji dla niepodległości Ukrainy (w 1991 roku uznaliśmy ją jako pierwsze państwo na świecie), a następnie ambicji prozachodnich tego kraju, w tym dla członkostwa w UE i NATO. Idee prometejskie rozwijały przede wszystkim rządy konserwatystów, co było najbardziej widoczne u prezydenta Lecha Kaczyńskiego. To on zaangażował się w obronę państw powstałych po upadku ZSRS, którym zagrażały wrogie działania ze strony Federacji Rosyjskiej. Później linię prezydenta Kaczyńskiego w pewnym zakresie kontynuowali jego następcy, zwłaszcza wywodzący się z ugrupowań prawicowych. Przykładem była reakcja na konflikt na wschodzie Ukrainy, kiedy to Rzeczpospolita zabiegała o nałożenie sankcji UE na Rosję za jej interwencję w Donbasie i aneksję Krymu (w 2014 roku).

Po transformacji ustrojowej widoczne też stało się nawiązanie do idei Międzymorza, co obejmowało m.in. współpracę z państwami bałtyckimi, jak również krajami szeroko rozumianej Europy Środkowej. Ponownie w tej sprawie można dostrzec szczególnie zaangażowanie ośrodka prezydenckiego w okresie rządów konserwatywnych, tym razem ze strony Andrzeja Dudy i szefa jego gabinetu Krzysztofa Szczerskiego.

Podsumowując, widać wyraźnie kilka dominujących wątków polskiej myśli geopolitycznej, które były kontynuowane przez kolejne pokolenia myślicieli i polityków. Wśród nich należy wymienić koncepcję federalistyczną, prometejską i minimalistyczną, w tym ostatnim przypadku rezygnującej z ambitnej polityki wschodniej w imię ułożenia dobrych relacji z Rosją (a ostatnio także z Niemcami).

Na przeszkodzie realizacji tych mniej lub bardziej ambitnych idei politycznych najczęściej stały spory między zwaśnionymi narodami Europy Środkowo-Wschodniej. Konflikty te podsycaly, jak również wykorzystywały, mocarstwa tej części Europy, przede wszystkim Rosja i Niemcy. Po zakończeniu zimnej wojny otworzyły się większe możliwości realizacji polskich idei geopolitycznych ukierunkowanych na wschód. Przede wszystkim ustały spory terytorialne, choć w dalszym ciągu pewnym obciążeniem dla rozwoju współpracy pozostaje bolesna

historia. Jeśli chodzi o stanowisko największych mocarstw, to wciąż stanowiło ono przeszkodę w urzeczywistnianiu najbardziej ambitnych koncepcji. Wprawdzie polityka wschodnia RP znalazła stosunkowo duże poparcie w Waszyngtonie, ale już sprzeciw ze strony Moskwy i dystans Berlina. Niemcy zachęcały Warszawę do minimalistycznej polityki wschodniej w trosce o niezadrażnianie relacji z Rosją, jak również by poskromić ambicje geopolityczne Rzeczypospolitej. Ponadto, opowiadały się za europeizacją polityki wschodniej, co oznaczało z jednej strony zwiększenie wpływu na tę politykę ze strony RFN, a z drugiej tworzyło nadzieje na złagodzenie oporu Moskwy wobec działań całej UE.

W ten sposób integracja europejska niosła zarówno nowe możliwości, jak i ograniczenia dla kontynuowania polskiej myśli geopolitycznej z poprzedniego wieku. Ułatwiła współpracę z państwami bałtyckimi oraz umożliwiła powrót do idei Międzymorza, choć faktycznie w formule niepełnej, bo zawężonej jedynie do państw członkowskich UE. Umożliwiła też realizację koncepcji prometejskich, w tym – przy wykorzystaniu instrumentów europejskich. W ramach UE nie było przy tym zgody na poszerzenie tej organizacji na wschód, tj. dla akcesji Ukrainy. Stanowiło to pewne ograniczenie koncepcji Międzymorza i idei prometejskich. Europeizacja polityki wschodniej Rzeczypospolitej wzmocniła możliwości realizacji polskiej strategii tylko w niewielkim stopniu. Wynikało to ze słabości instrumentów unijnych, takich jak np. Partnerstwo Wschodnie, a zwłaszcza ich niedostosowania do potrzeb i oczekiwań państw Europy Wschodniej³⁶. Ponadto, polskiej strategii brakowało nieco konsekwencji i wyrazistości, a poleganie przede wszystkim na polityce unijnej w tym względzie wydaje się nazbyt minimalistycznym podejściem.

Zmiana trendów geopolitycznych na początku XXI wieku

Tak, jak wcześniej wspomniałem, pomimo upływu wieków i zmiany warunków strategicznych podstawowym problemem geopolitycznym Polaków pozostaje położenie geograficzne między Niemcami i Rosją. Federacja Rosyjska jest osłabiona po zakończeniu zimnej wojny, ale wykazuje silne tendencje rewizjonistyczne (określane jako neoimperialne³⁷), w tym prowadzące do inicjowania działań zbrojnych przeciwko sąsiadom. Niemcy, choć funkcjonują w ramach integrującej się Europy, stały się po zjednoczeniu kontynentalną

³⁶ A.K. Cianciara (2017): *Europejska Polityka Sąsiedztwa w perspektywie konstruktywizmu. Aktorzy, narracje, strategie*, Warszawa: ISP PAN.

³⁷ O. Barburska (2018): *Polityka wschodnia Unii Europejskiej jako część składowa polityki zagranicznej UE*, Warszawa: Centrum Europejskie UW, s. 292–299.

potęgą, a w czasie kryzysu strefy euro okazały się najbardziej wpływowe w UE. W dalszym ciągu traktują Europę Środkową, w tym Polskę, jako strefę wpływów ekonomicznych i politycznych (obszar tzw. *Mitteleuropy*)³⁸.

Dodatkową tendencją geopolityczną jest słabnięcie integracji europejskiej, co przybiera wręcz formę dezintegracji, jak to miało miejsce w przypadku opuszczenia UE przez Zjednoczone Królestwo. Unię Europejską dotknęło kilka kryzysów, które nie zostały skutecznie rozwiązane i ujawniły silne tendencje dezintegracyjne. Dotyczy to przede wszystkim kryzysu w strefie euro i migracyjnego. Z kolei próby przezwyciężenia problemów polegają na wzmacnianiu centralizacji zarządzania w UE, w tym powiększeniu zakresu głosowania większościowego w strukturach międzyrządowych oraz wymuszaniu implementowania prawa unijnego w państwach członkowskich. Innymi zjawiskami, które dotyczą procesów integracyjnych, a wynikają z kryzysów, jest rosnąca rola polityczna Berlina i Paryża, a także systematyczne osłabianie autonomii politycznej mniejszych państw członkowskich³⁹.

Do tej pory ważnym wsparciem dla integracji europejskiej i dla bezpieczeństwa UE były Stany Zjednoczone Ameryki. Niemniej kolejną tendencją geopolityczną jest wyraźna próba zwiększenia przez Zachodnią Europę autonomii strategicznej w relacjach z USA, co czyni się nie tylko kosztem osłabienia więzi transatlantycznych w wymiarze politycznym i ekonomicznym, ale przede wszystkim kosztem bezpieczeństwa UE. Europa Zachodnia, szukając niezależności od Waszyngtonu, zostaje więc zmuszona do strategicznego zbliżenia z Rosją⁴⁰. Inne zjawisko to słabnięcie geopolityczne USA, a tym samym realna staje się możliwość spadku ich zainteresowania sprawami europejskimi w strategicznym horyzoncie czasu. Niewykluczona jest też stopniowo malejąca rola USA w Europie Środkowej i Wschodniej. Z kolei wzrasta znaczenie Chińskiej Republiki Ludowej, zarówno w skali światowej, jak i w Europie. Szczególnym obszarem zainteresowania Chin jest właśnie Europa Środkowa i Wschodnia.

Wszystkie te zjawiska mają ważne konsekwencje geopolityczne dla regionu.

³⁸ T.G. Grosse (2018): Germany's strategy and tactics towards the crisis in European integration, w: *Visions and Revisions of Europe*, K. Czerska-Shaw, M. Galent, B. Gierat-Bieroń (red.), Goettingen University Press, s. 9–24.

³⁹ T.G. Grosse (2018): *Pokryzysowa Europa. Dylematy Unii Europejskiej*, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.

⁴⁰ J. Howorth (2018): *Strategic autonomy and EU-NATO cooperation: threat or opportunity for transatlantic defence relations?*, *Journal of European Integration*, vol. 40, no. 5, s. 523–537.

Po pierwsze, ramy integracji europejskiej, będące wsparciem dla pogłębiania współpracy w Europie Środkowej, ulegają osłabieniu i możliwa jest ich dalsza dekompozycja. Ponadto, granica wschodnia UE stała się nową barierą, która utrudnia krajom Europy Wschodniej, takim jak Ukraina i Białoruś, integrację z Zachodem, co tym samym może ograniczać możliwości pogłębiania ich współpracy z Polską.

Po drugie, USA wspierające dotąd integrację w Europie Środkowej oraz politykę emancypacji Ukrainy i Białorusi wobec Federacji Rosyjskiej stają się mocarstwem coraz bardziej skonfliktowanym z Europą Zachodnią, w tym z Niemcami, a także tracą przewagę w rywalizacji strategicznej z Chinami. Ponadto, do konkurencji o wpływy w Europie Środkowo-Wschodniej włączają się obok mocarstw tradycyjnych, czyli Niemiec i Rosji, także Chiny, jako wschodząca potęga w skali światowej.

Po trzecie, rysujące się zbliżenie strategiczne między Europą Zachodnią i Rosją może odbyć się „ponad głowami” krajów Europy Środkowej i Wschodniej oraz bez należytego uwzględnienia ich interesów strategicznych. Może to być czynnikiem, który osłabi postępy integracji w tym regionie.

Wpływ myśli historycznej na politykę zagraniczną RP

Polityka zagraniczna kolejnych polskich rządów po transformacji ustrojowej z roku 1989 koncentrowała się na kilku klarownych celach.

Po pierwsze, na integracji ze strukturami zachodnimi, przede wszystkim UE oraz NATO, w tym również wspieraniu relacji transatlantyckich i pielęgnowaniu sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki.

Po drugie, zmierzała do konsekwentnego pogłębiania współpracy z państwami Europy Środkowej (zwłaszcza w ramach Grupy Wyszehradzkiej), jak również utrzymania dobrosąsiedzkich relacji na wschodzie, zwłaszcza z Litwą, Ukrainą i Białorusią. Jednocześnie, już po uzyskaniu członkostwa w UE, polska dyplomacja angażowała instrumenty unijne do rozwoju współpracy ze wschodnimi sąsiadami Polski.

Po trzecie, oddziaływanie na rzecz wzmacniania niepodległości wschodnich sąsiadów RP, w tym ich autonomii wobec Rosji, skutkowało pogorszeniem relacji z Federacją Rosyjską, których – pomimo wielokrotnych prób – nie udało się zasadniczo poprawić. Stanowisko polskich władz wobec rosnącej roli międzynarodowej Chin było pasywne.

Choć podstawowe wektory polityki polskiej pozostawały podobne, to jednak zmieniały się niektóre akcenty w zależności od kolejno sprawowanych rządów. Najbardziej wyrazistym rozróżnieniem jest podział na politykę

piastowską i jagiellońską, wprowadzony w 2009 roku przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych Radka Sikorskiego⁴¹. W opinii Sikorskiego polskie władze powinny skupić się na współpracy z Niemcami i w ramach UE, a także zrezygnować z nadmiernych ambicji politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej. Przeciwwstawiał się w ten sposób pomysłom ugrupowań konserwatywnych dotyczącym polityki, jak to określił „jagiellońskiej”, a więc aktywnie rozwijającej współpracę w kierunku południowym i wschodnim. Jednocześnie uznawał, że inicjowanie współdziałań w Europie Środkowo-Wschodniej przynosi nie tylko umiarkowane rezultaty polityczne, ale – co istotniejsze – może antagonizować zarówno Niemcy, jak i Rosję. Tymczasem dla Sikorskiego zasadnicze znaczenie miała bliska kooperacja z Niemcami i poprawa relacji z Rosją. Równolegle przywiązywał nieco mniejsze znaczenie do relacji transatlantyckich. Wizja polski piastowskiej prezentowana przez Sikorskiego spotkała się z szeroką krytyką⁴². Określano ją m.in. jako „pułapkę minimalizmu”⁴³.

Różnice w podejściu do polityki zagranicznej między rządami liberalnymi i konserwatywnymi pogłębiły się po wejściu Polski do UE (w roku 2004). Dotyczyły kilku spraw, mianowicie stosunku do Niemiec (i szerzej przywódczej roli Paryża i Berlina w procesach integracyjnych), zakresu współpracy w Europie Środkowej, stosunku do Rosji oraz skali ambicji w polityce wschodniej, w tym w zakresie wspierania autonomii Białorusi i Ukrainy wobec Moskwy. We wszystkich tych sporach pobrzmiewały echa polskiej myśli geopolitycznej rozwijanej od czasów zaborów. Tak było w szczególności w przypadku polityki oparcia się na Niemczech oraz minimalizmu w polityce wschodniej. Ponadto, widać było wyraźne nawiązanie do koncepcji Międzymorza, zwłaszcza w obrębie szeroko ujmowanej Europy Środkowej, jak również prometeizmu w polityce wschodniej. Kolejną tendencją historyczną okazały się próby zakotwiczenia bezpieczeństwa i stabilizacji geopolitycznej na zewnętrznym (wobec regionu) mocarstwie i w ramach wielonarodowego imperium.

Po zakończeniu zimnej wojny, a zwłaszcza dzięki członkostwu w UE, było możliwe rozpoczęcie z nie małym sukcesem realizacji wielu historycznych pomysłów dotyczących współpracy regionalnej, które dotąd pozostawały jedynie na papierze. Jednak w obliczu coraz większych wyzwań geopolitycznych na Starym Kontynencie dotychczasowa polityka i wcześniejsze linie sporów ideowych będą zapewne podlegać redefinicji. Prawdopodobnie nadal będzie się to odbywało w świadomym (lub nieświadomym) odniesieniu do tradycyjnych nurtów polskiej myśli geopolitycznej.

⁴¹ R. Sikorski (2009): *Lekcje historii, modernizacja i integracja*, *Gazeta Wyborcza*, 29.08.

⁴² Por. P. Ukielski, *Europa Środkowa w polskiej myśli politycznej...*

⁴³ M. Cichocki (2009): *W pułapce minimalizmu*, *Tygodnik Powszechny*, 6.10.

Konkluzje i rekomendacje

Biorąc pod uwagę z jednej strony doświadczenia i tendencje polskiej myśli w perspektywie historycznej, a z drugiej – współczesne zmiany geopolityczne, można zaproponować kilka kierunków działań dla polskiej polityki zagranicznej.

Po pierwsze, należy kontynuować i rozwijać współpracę w Europie Środkowej i Wschodniej. W przypadku państw UE dotyczy to pogłębienia współpracy w ramach Grupy Wyszehradzkiej i Inicjatywy Trójmorza. W odniesieniu do Europy Wschodniej jedynym instrumentem jest obecnie Partnerstwo Wschodnie i szerzej – unijna Polityka Sąsiedztwa. Rzeczpospolita powinna pozostać orędownikiem poszerzenia UE na wschód, choć w świetle oporów niektórych członków UE wobec rozszerzania wspólnoty należy szukać innej formy instytucjonalnego związania wschodnich sąsiadów z Unią (np. poprzez wzmocnienie Partnerstwa Wschodniego). Oprócz tego istnieje możliwość rozwinięcia współpracy bilateralnej z polskimi sąsiadami na wschodzie, m.in. Ukrainą i Białorusią. Ponadto, należałoby zwiększyć pozaeuropejskie możliwości instytucjonalizacji współpracy w tym kierunku, na przykład zmieniając formułę Trójmorza w stronę historycznej koncepcji Międzymorza (a więc obejmującej jednocześnie kraje Europy Środkowej i Wschodniej), co nawiązuje do koncepcji geopolitycznej Leszka Moczulskiego⁴⁴.

Dodać należy, że doświadczenia prowadzenia polityki w Europie Środkowo-Wschodniej pokazują, że nie jest to łatwe ze względu na różne przeszkody, jakie tkwią w regionie i poza nim. Jedną z nich jest obawa mniejszych państw przed polityczną dominacją Warszawy. Dlatego Polska powinna wypracować model przywództwa w regionie, który nie będzie wywoływał poczucia zagrożenia lub niepewności geopolitycznej wśród najbliższych partnerów. Ponadto, różne projekty geopolityczne w Europie Środkowej budziły dotąd opór ze strony Berlina, a te w Europie Wschodniej – obawy Moskwy. Oznacza to, że należy wypracować taką formułę współpracy w regionie, by mogły ją zaakceptować oba sąsiadujące mocarstwa. Obawy dotyczące pogłębienia współpracy w Europie Środkowo-Wschodniej można rozwiązywać poprzez skupienie się na konkretnych formach współdziałania, na przykład rozwoju infrastruktury przesyłowej lub komunikacyjnej. Inną formą pokonywania trudności może być osadzenie współpracy w ramach UE lub przy wykorzystaniu niektórych jej instrumentów (np. finansowych, dyplomatycznych itp.).

Po drugie, Unia Europejska pełni nadal bardzo ważną funkcję stabilizacyjną w regionie. Dlatego należy dążyć do powstrzymania jej procesów dezintegracyjnych. Jednocześnie trzeba przeciwdziałać negatywnym tendencjom, które

⁴⁴ L. Moczulski, *Narodziny Międzymorza...*

towarzyszą integracji europejskiej, przede wszystkim wynikającym z nadmiernej centralizacji zarządzania, rosnącej dominacji politycznej Paryża i Berlina oraz erozji autonomii politycznej Rzeczypospolitej, w tym ograniczenia zakresu władzy pozostawionej jej demokratycznym instytucjom.

Po trzecie, należy w miarę możliwości podtrzymywać sojusz transatlantycki jako rękojmię bezpieczeństwa Starego Kontynentu. Wyzwaniem dla takiego kierunku działań byłoby zmniejszenie zainteresowania Waszyngtonu problematyką europejską, zwłaszcza Europą Środkową. Innym problemem może być zmiana dominującego mocarstwa w skali globalnej. Polska powinna być też przygotowana na możliwość zbliżenia strategicznego Europy Zachodniej z Rosją.